Rok X. Nr. 100. Sosnowiec, czwartek 11 kwietnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go M[illegible] 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Ko[illegible]szki, tel. 16.

Pierwszy dzień subskrypcji pożyczki inwestycyjnej

Dziś oficjalnie rozpoczęła się w całym kraju subskrypcja 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. Pierwsze rezultaty zarówno z terenu Warszawy, jak i prowincji świadczą o bardzo wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa pożyczką inwestycyjną. W wielu placówkach subskrypcyjnych stwierdzono już w tak krótkim okresie czasu nadspodziewany wielki napływ subskrybentów. W pierwszym dniu subskrypcji dokonali premjer, prezes N. I. K., ministrowie, wiceminsitrowie oraz szereg wyższych urzędników władz centralnych. Premjer zasubskrybował pożyczkę na sumę 10.000 zł., ministrowie oraz prezes N. I. K. zasubskrybował pożyczkę w wysokości 1 i pół miesięcznych poborów wraz z wszystkimi dodatkami. Zaznaczyć należy, że premjer, ministrowie i prezes N. I. K. subskrybowali pożyczkę gotówką. Ministrowie oraz szereg wyższych urzędników władz centralnych subskrybowali pożyczkę inwestycyjną w podobny sposób. Jeszcze przed terminem rozpoczęcia subskrypcji szereg instytucyj oraz osób zgłosiło swój udział w pożyczce. Bank Polski gotówką subskrybował 5.000.000 zł., P. K. O. gotówką 2.500.000 zł., zrzeszenia pracowników Banku Polskiego, jako organizacja 10.000 zł. w gotówce. Zrzeszenie pracowników P. K. O. w gotówce 10 tysięcy zł.

Wyjazd gen. Radewa

WARSZAWA, 10. 4. W ostatnim dniu swego pobytu w stolicy bułgarski minister oświaty gen. Radew złożył jeszcze kilka wizyt i zwiedzał miasto.

Wyjazd gen. Radewa do Krakowa nastąpi dziś o godz. 8.10. W Krakowie, jak wiadomo, min. Radew zabawi dzień jeden, skąd uda się spowrotem do Sofji.

—o—

Pożar w rafinerji nafty

BUKARESZT, 10. 4. PAT. W Plesti w rafinerji nafty nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch, który spowodował wielki pożar. 16 olbrzymich zbiorników nafty eksplodowało jeden po drugim. Straży ogniowej z trudnością po długotrwałym wysiłku udało się zlikwidować pożar. — Inżynier i trzech robotników jest ciężko poparzonych. Straty sięgają kilkudziesięciu miljonów lei.

ś. † p.

BORYS MAZUR

DŁUGOLETNI PRACOWNIK P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 10 kwietnia 1935 roku, przeżywszy lat 30.

Eksportacja drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pilsudskiego 26 do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, nastąpi w dniu 12 kwietnia b. r., tj. w piątek o godzinie 5 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele w sobotę dn. 13 bm. o godzinie 9 rano, a następnie wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi tegoż dnia o godzinie 4 popoł.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, RODZICE, CÓRECZKA, SIOSTRA i BRACIA.

Układ sowiecko-niemiecki

MOSKWA, 10. 4. PAT. Cała prasa donosi na naczelnych miejscach o podpisaniu wczoraj w Berlinie sowiecko - niemieckiego układu, przewidującego zwiększenie zamówień sowieckich w Niemczech o 200 milj. marek. Zamówienia udzielone zostały na pięcioletni kredyt, przyznany przez banki niemieckie i oprocentowany 2 od sta wyżej od stopy dyskontowej Banku Rzeszy. Układ przewiduje pozatem zwiększenie tegorocznego eksportu sowieckiego do Niemiec o 150 milj. marek, reguluje sprawę kontyngentu nomenklatury, a także przewiduje spłatę towarów w znacznej części zaległości zobowiązań sowieckich wobec Niemiec.

Monarszy przepych na ślubie Goeringa

Całe Niemcy na weselu



BERLIN, 10. 4. (wł.) Rozpoczynająca się jutro konferencja w Stresie, wybory gdańskie i inne ważne wydarzenia na politycznej arenie świata poszły na dzień dzisiejszy dla mieszkańców stolicy Rzeszy w zapomnienie Dziś Berlin żyje wspaniałemi uroczystościami z okazji ślubu premjera pruskiego gen. Hermana Goeringa z artystką dramatyczną Emmą Sonnemann.

Uroczystości rozpoczęły się już w dniu wczorajszym. Wstępem do nich było składanie w mieszkaniu Goeringa darów weselnych przez rozmaite organizacje i osobistości. Dary złożyli delegaci Reichswehry, podwładnego premjerowi Goeringowi lotnictwa, policji, artystów scen berlińskich, organizacji stanu chłopskiego itd.

Oficerowie Reichswehry ofiarowali panu młodemu naturalnej wielkości posąg bronzowy twórcy militaryzmu pruskiego, Fryderyka Wilhelma I-go. Ryszard Straus wręczył Goeringowi osobiście rękopis swej opery „Arabella“, prezydent policji odłamek granatu z bitwy pod Skagerrak, pewien kolonista z Kamerunu (gdzie ojciec Goeringa był wysokim urzędnikiem) rzeźbę przedstawiającą łódź tubylców. W imieniu szturmówek szef sztabu SA podarował premjerowi rzeźbioną tarczę z wiele mówiącym napisem: „Pierwszemu giermkowi wodza — SS“.

Przez całe południe nad miastem krążyły eskardy samolotów wojskowych, oddając hołd swemu dowódcy.

Właściwe uroczystości ślubne odbyły się dziś. Ślub odbył się zarówno w urzędzie stanu cywilnego, jak i w katedrze.

Już dziś rano cały Berlin wyległ na ulice, aby obserwować przebieg uroczystości. We wczesnych godzinach rannych przymaszerowały przed dom p. Emmy Sonnemann orkiestry policji krajowej i przybocznej gwardji kanclerza Hitlera i odegrały serenadę.

O godz. 11.15 premjer Goering wspaniałą limuzyną udał się na Bendlerstasse, do mieszkania swej narzeczonej i wraz z nią w otoczeniu eskorty konnej, wśród wiwatów zgromadzonych tłumów i oddziałów szturmowych, tworzących olbrzymi szpaler, pojechał do pałacu kanclerskiego, gdzie na nowożeńców czekał już kanclerz Hitler i minister sprawiedliwości Kerrl, występujący w charakterze świadków.

Po krótkim pobycie w pałacu kanclerskim wyruszył orszak weselny przez aleję Unter den Linden do ratusza. Przed gmachem powitał orszak ślubny komisarz rządowy, który poprowadził państwo młodych i świadków do urzędu stanu cywilnego. Ceremonja ślubu cywilnego, którego udzielił osobiście nadburmistrz Berlina dr. Sahm, trwała krótko.

Punktem kulminacyjnym były uroczystości popołudniowe. O godzinie 1-ej wyznaczony został ślub kościelny w katedrze. W ceremonji tej wzięli udział wszyscy członkowie rządu Rzeszy i przywódcy partyjni, generalicja, korpus dyplomatyczny i niezliczona ilość delegacyj organizacyj partyjnych z całego kraju.

Do katedry przybył najpierw premjer Goering, a w kilka minut później zajechał samochód narzeczonej. Na schodach powitał młodych biskup Rzeszy Mueller i wśród pieśni weselnych poprowadził ich do ołtarza.

Uroczystości weselne zakończyła wspaniała uczta, wydana przez pp. Goeringów w salonach hotelu „Kaiser hof“. Na ucztę tę zaproszono około 400 gości. Cała uroczystość transmitowana była przez radjo.

Dziś rozpoczyna się konferencja w Stresie



Flandin



Mussolini



Mac Donald

STRESA. 10. 4. PAT. Ogłoszono tu program pierwszego dnia konferencji. Dziś wieczorem o godz. 22.30 przybywa z Paryża delegacja francuska z premjerem Flandinem i ministrem Lavalem na czele. Delegacji francuskiej towarzyszyć będzie ambasador włoski w Paryżu. Gości przywita na dworcu Mussolini. Jutro o godz. 8.30 przybędzie do Stresy premjer Mac Donald i minister Simon wraz z towarzyszącymi członkami dalegacji angielskiej. Wraz z gośćmi angielskimi przyjeżdża ambasador włoski w Londynie Grandhi. Mussolini powita ich również na dworcu. O godz. 10.30 odbędzie się pierwsza konferencja trzech premjerów. O godz. 13-ej Mussolini podejmować będzie członków konferencji śniadaniem. Wieczorem nie są przewidziane żadne oficjalne spotkania ani rozmowy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PAŃSTWA BAŁTYCKIE PO STRONIE LITWY PRZECIW NIEMCOM.

RYGA, 10.4. Pismo „Talias Sargos" pisze, że w zatargu pomiędzy Niemcami a Litwą w sprawie Kłajpedy, państwa bałtyckie nie mogą pozostać obojętne.

Wszelkiemi siłami i środkami — pisze dziennik — musimy poprzeć Litwę w jej walce o nietykalność terytorjalną, gdyż Związek państw bałtyckich jest zespoloną siłą, która musi krzepnąć i rozwijać się.

DEKLARACJA ZASAD PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

PARYŻ, 10.4. Międzynarodowa akademja dyplomatyczna uchwaliła deklarację stanowiącą zbiór podstawowych zasad prawa międzynarodowego, stosowanych w praktyce przez państwa cywilizowane. Deklaracja ta będzie przedstawiona rządom szeregu państw.

NIEMKOM NIE WOLNO ROMANSOWAĆ Z NIEARYJCZYKAMI.

WIEDEŃ, 10.4. Do demontsracyj hitlerowskich przeciwko kobietom aryjskim utrzymującym stosunki z żydami doszło w ubiegły poniedziałek ,wedle nadeszłych tu wiadomości, we Wrocławiu, gdzie w pochodzie członków S .A. niesiono tablice z nazwiskami tych kobiet aryjskich, które utrzymują stosunki z żydami. Przed domami, w których mieszkają te kobiety przystawał pochód, przyczem demonstranci śpiewali „Deutschland erwache". Poza tem zostały nazwiska owych kobiet wypisane białą farbą na murach kamienic.

PRASA SOWIECKA UDERZA NA ALARM Z POWODU DEMORALIZACJI MŁODZIEŻY.

MOSKWA 10.4. Dzienniki sowieckie coraz częściej zwracają uwagę na demoralizację wśród młodzieży sowieckiej.

„Prawda" twierdzi, że starsza generacja rosyjska nie potrafiła wychować należycie młodego pokolenia. Swoboda młodzieży została zrozumiana jako prawo do rozwiązłego trybu życia.

Pismo oskarża rodziców oraz komisarjat oświaty, jak również organizację Komsomołu o zaniedbanie odcinka wychowawczego.

CHARAKTERYSTYCZNA NOMINACJA.

BERLIN, 10.4 B. pruski minister sprawiedliwości Keri, obecnie zaś minister bez teki w rządzie Rzeszy, mianowany został przez kanclerza Hitlera kierownikiem urzędu do spraw przydziału ziemi instytucjom prawa publicznego.

Nominacja ta jest szczególnie charakterystyczna z uwagi na przypuszczalne zapotrzebowanie skarbu wojskowego na budowę koszar, lotnisk i placów ćwiczeń.

BISKUP PROTESTANCKI W DARMSTACIE ARESZTOWANY PRZY OŁTARZU.

WIEDEŃ, 10.4. Biskup Mahrarens ,tudzież radca kościelny Breit, zostali, wedle doniesień z Berlina, w ubiegły poniedziałek przez policję niemiecką aresztowani w czasie odprawiania nabożeństw w Darmstacie. Przyczyną aresztowania miała być okoliczność, że obaj dostojnicy kościelni powołani zostali do Darmstatu, aby podtrzymywać na duchu wiernych, oburzonych z powodu ostatnich aresztowań duchownych niemieckich.

Bunt młodego Vanderbiltta

Ucieczka z Piątej Avenue

Pamtętniki amerykańskiego miljonera

Donosiliśmy już pokrótce o „buncie" młodego Vanderbildta, który opuścił pałac ojcowski i rozpoczął samodzielną pracę. Obecnie przytaczamy szereg ciekawych szczegółów owego „buntu".

Ameryka posiada swoją arystokrację, tak jak wszystkie państwa europejskie. Nie jest to arystokracja rodowa i starożytna ale jest to arystokracja bogactwa. Jest to królewstwo złota. Niejeden ze sprzedawców gazet lub chłopców od windy może stać się wkrótce członkiem tej znakomitej arystokracji z Pątej Avenue — musi mieć tylko dużo pieniędzy, Rockefeler, Morgan, Mellon — oto przedstawiciele arystokracji amerykańskiej, wśród której Vanderbildt odegrał rolę przysłowiowego l'enfant errible.

MŁODY VANDERBILDT.

Młody Corneljusz Vanderbiltd wychował się we wspaniałym pałacu rodziców, którego pozazdrościćby mogli członkowie rodów królewskich. Mały wychowywany był nadzwyczaj troskliwie, czuwał nad nim cały sztab wychowawców i nauczycielek, dbano o jego kulturę umysłową i fizyczną. Słynne wspaniałe ogrody Vanderbildtów, to był teren, po którym biegał mały Corneljusz. Kiedy przyszedł czas rozpoczęcia nauki, oczywiście, że zaangażowano najlepsze siły nauczycielskie, zakupiono całą masę najzabawniejszych i najpiękniejszych książek i mały chłopak, jak królewicz z bajki, bazgrolił nieudolne litery złotem piórem. Ubrania, które mu sprawiano, były tak kosztowne, że za tę samą ceną mógł przeżyć rok człowiek z klasy średniozamożnej.

JEDEN PENNY DZIENNIE.

Jakżeż wygląda cała rodzina? Papa jest najbogatszym i najbardziej zajętym człowiekiem na świecie. Mama posiada istny skarbiec, a jej szkatułki z klejnotami pozazdrościłaby niejedna księżniczka krwi. 27 kamerdynerów włóczy się bezczynnie po korytarzach i pokojach pałacu. Jedna godzina tego luksusowego, wspaniałego życia przy Piątej Avenue kosztuje ni mniej ni więcej tylko 100 dolarów. Trzeba jakoś żyć!

Tymczasem mały Corneljusz otrzymuje dziennie 4 centy na swoje drobne wydatki, 4 centy to 1 penny, w ciągu tygodnia daje to sumę ćwierć dolara. Jak widać, papa miljoner nie jest hojny zbytnio dla syna.

Corneljusz skończył 17 lat i do tego czasu nie pozwolono, aby sam ukazał się na ulicy. Poprostu wychowywano go tak, że nie miał pojęcia, jak wygląda świat. Natomiast on sam i jego rodzeństwo musieli bardzo starannie studjować wszystkie przepisy etykiety towarzyskiej, gdyż Vanderbildtowie uważają się za rodzinę niemal królewską.

VANDERBILDT NA FRONT.

Przyszła wojna. Unikano starannie i strzeżono, aby wieści wojenne nie dotarły do pokoi młodych Vanderbildtów. Żyli nie mając pojęcia, co się dzieje w Europie. Ale jeden z lokai okazał się zdrajnu" i spadkobiercę nazwiska i miljonów cą i uświadomił młodego „następcę tro- Vanderbildtów—że na świecie jest wojna i że amerykańscy żołnierze jadą do Euskoczył mur wspaniałego ogrodu — porony. Młody Vanderbildt nazajutrz przeprostu uciekł i zaciągnął się do armji. To wywołało burzę w rodzinie miljonerów. Mama Vanderbildt telegrafowała do sztabu generalnego, do ministra wojny, do prezydenta Stanów Zjednoczonych i robiła co mogła, aby młodego Vanderbildta zawrócić z drogi. W rezultacie odesłano go spowrotem z nieprawdziwą adnotacją, że jest niezdolny do służby wojskowej. Jako karę wyznaczono mu służbę w Południowej Karolinie przy składzie amunicji. Rodzina Vanderbildtów odetchnęła i zdawało się, że młodocianą latorośl będzie tam bezpieczna. Tymczasem chłopak postarał się o przydział na strażnika przy obozie jeńców we Francji. Wkrótce potem miljoner awansował na zastępcę szofera przy feldmarszałku Haig. To było wszystko, co mógł zrobić Vanderbildt ,aby pomóc Entencie.

WOJNA Z PIĄTĄ AVENUE.

Kiedy powrócił, po zawarciu pokoju, na Piątą Avenue wszyscy 75-letni miljonerzy tej ulicy patrzyli na niego zgoła nieprzychylnie. Wszyscy Rockefelerzy, Morgani, Coony, Baruchy i oczywiście Vanderbildty nie mogli mu darować tego występku przeciwko tradycjom złotej arystokracji. Ale Corneljusz nie był tem zbytnio zmartwiony, coprędzej ogłosił sensacyjne pamiętniki, w których nie oszczędzał nawet rodzonego ojca Harolda oraz nie miał nic lepszego do roboty, jak przejechać się ostro po nowojorskim jechtklubie i jego wszystkich członkach. Trzeba bowiem wiedzieć, że jset to najbardziej snobistyczny i najbardziej zamknięty klub na zachodniej półkuli.

WYWIAD Z MUSSOLINIM I ROOSEVELTEM.

Corneljusz Vanderbildt zdradził haniebnie swoją miljonerską rodzinę i uciekł poprostu z Piątej Avenue. Zaczął poprostu najzwyczajniej w świecie zarabiać na chleb. Został dziennikarzem i podobno bardzo zdolnym dziennikarzem. Początkowo założył w Los Angeles własne pismo, które prowadził z wielkim temperamentem i zdobywał sobie czytelników, ale Piątą Avenue, która wypowiedziała wojnę młodocianemu buntownikowi, nie mogła pozwolić na ten sukces. Zaczęła stosować poprostu gangsterskie metody. Założono pismo konkurencyjne, w którem umieszczono artykuły, wykradzione z redakcji Vanderbildta przez przekupionych zecerów. Dziwnym zbiegiem okoliczności spłonęły jego auta firmowe. Jednem słowem, praca redaktorska była nie do pomyślenia. Wobec tego Corneljusz zrezygnował z prowadzenia pisma na własną rękę i zaczął pracować na polu dziennikarskiem, jako specjalista od interwiewów. M. in. zrobił sławetny wywiad z Mussolinim oraz nie mniej głośny wywiad z Rooseveltem, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych, pełen podziwu dla młodego zdrajcy z Piątej Avenue, wypowiedział bez ogródek co myśli o plutokracji amerykańskiej.

Taka jest więc karjera człowieka, który nie chciał być miljonerem.

JAPONJA BUDUJE PODMORSKI TUNEL.

Z Tokio donoszą, że japońskie ministerjum komunikacji opracowało plan budowy tunelu podmorskiego na przestrzeni 10 klm., od wyspy Hondo, na której leży Tokio do wyspy Kiu-siu. Tunel połączy Hedzi na wyspie Kiu-siu z Simonoseki na wyspie Hondo. Budowa tunelu rozpocznie się w 1936 r. i trwać będzie 4 lata, koszt budowy wyniesie 18 miljonów jen.

W CHICAGO JEST 250 LEKARZY POLAKÓW.

Na podstawie dokonanego spisu przez towarzystwo lekarzy polskich w Chicago, stwierdzono, że na terenie wielkiego miasta Chicago znajduje się 250 praktykujących lekarzy polaków. Towarzystwo lekarzy polskich obecnie rozpoczęło kampanję, mającą na celu wciągnięcie do szeregów polskiej organizacji lekarskiej wszystkich lekarzy Polaków, saparujących do tąd od polskiej organizacji.

Wpada w letarg,

wpatrując się w brylant pierścienia

O niezwykłych przeżyciach lekarza londyńskiego dr. Tyndala donoszą kroniki londyńskich pism. Lekarzów stwierdził, że patrząc w brylant swego pierścienia wpada w letarg z objawami śmierci.

Już 9 razy z rzędu złożono jego ciało do trumny, lekarz jednakże za każdym razem wstawał zdrów.

Ostatnio zapadł on w taki letarg podczas przedstawienia teatralnego. Lekarze stwierdzili, że serce jego nie funkcjonuje. Tym razm sądzono, że dr. Tyndal umarł już naprawdę.

Cztery i pół dnia przeleżał on w trumnie i wstał z niej zupełnie zdrów.

Dr. Tyndal nosi stale przy sobie list, w którym prosi, aby na wypadek jego letargicznej śmierci nie składano jego zwłok do grobu, gdyż śmierć jego jest pozorna.

Straszny mord rytualny w Indjach

Krwawiącą głowę dziewczyny morderca ofiarował bóstwu

BOMBAJ, 10.4. W jednej z wiosek, położonych w pobliżu miasta Cholapur, wydarzył się niesamowity wypadek. Gdy 17-letnia dziewczyna, nazwiskiem Tulasa udała się po wodę do pobliskiej studni, została znienacka zasztyletowana, a następnie odcięto jej głowę, którą przyniesiono do świątyni bóstwa Mahadeo i złożono mu w ofierze.

Scena ta wywołała wśród zebranych w świątyni olbrzymię sensację.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia i zabójcę aresztowała.

W Indjach istnieje bardzo wiele sekt religijnych. Jedne sekty hołdują religjom humanitarnym, łagodnym — inne zaś są zwolenniczkami krwawego kultu groźnego bóstwa Siwa. Mahadeo jesth jednym z imion tegoż bóstwa.

Siwa żąda od swych wyznawców ofiar w ludziach. Chociaż administracja angielska w Indjach tępi surowo wszelkie objawy tego barbarzyńskiego kultu, przecież nie są rzedkością wypadki mordowania ludzi na ofiarę bóstwu, wiecznie łaknącemu krwi ludzkiej...

Walka z barbarzyństwem, zakorzenionem od wieków jest trudna i wiele wody upłynie w świętym Gangosie, zanim krwawy kult da się całkowicie wyplenić.

Tragiczna śmierć w dole

napełnionym wodą

Pod osadą Solec, pow. iłżeckiego, wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Mieszkańcy wsi Lipsko, 40-letni Stefan Siebyła i 20-letni Antoni Chmielewski, w czasie powrotu z pola do domu, chcąc skrócić sobie drogę — przejeżdżali przez dół napełniony wodą deszczową.

Wskutek rozmokłego gruntu i znacznej głębokości konie ugrzęzły na środku dołu wraz z wozem i utonęły.

Siebyła i Chmielewski w ostatniej chwili rzucili się do bajora, usiłując dopłynąć do brzegu, letz po drodze utonęli.

W pół godziny po tragicznym wypadku zwłoki nieszczęśliwych ofiar wydobyto na brzeg wraz z końmi i wozem.

Realizacja postulatu świata pracy

Od kilku lat pracownik państwowy, samorządowy czy prywatny z lękiem słucha odgłosów dyskusji budżetowej.

Świadom on jest doskonale ciężkiego położenia finansowego Państwa, widzi rosnące potrzeby państwowe i nienadążające za niemi dochody skarbu.

Wielokrotne obniżki płac, przy pomocy których szukano równowagi budżetowej usprawiedliwiają ten lęk.

Ale sama, aczkolwiek bolesna, operacja zniżania płac nie jest źródłem tego niepokoju. Świat pracy słusznie chlubi się wielkiem zrozumieniem potrzeb państwowych, gotowością do ofiar i wyrzeczeń. Najgorszą jednak, była świadomość, że ofiary ponoszone przez świat pracy trwale nie rozwiązują trudności. Pozwalają doraźnie chwycić równowagę budżetową, a potem trwający kryzys zmniejsza znowu dochody państwowe, wywołując widmo nowej obniżki płac.

Dlatego, zapewne, sfery pracownicze oddawna wysuwały postulat rozłożenia ciężaru kryzysu na wszystkie sfery społeczne, a z drugiej strony domagały się podjęcia planowej walki z kryzysem przez rozpoczęcie wielkich robót publicznych i zatrudnienie bezrobotnych.

Stanowisku temu nie można odmówić słuszności. Kryzys dotyka wszystkie warstwy społeczne i wszystkie zainteresowane są w jego zwalczeniu. Oszczędności na płacach pracowniczych powodują zmniejszenie konsumcji, co w konsekwencji prowadzi do dalszego zmniejszenia stanu zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle oraz zmniejsza chłonność rynku produktów rolnych. W ten sposób wytwarza się błędne koło, a raczej spirala skierowana biegiem do środka, w której każdy obrót staje się coraz mniejszy.

Na szczęście, ten punkt widzenia sfer pracowniczych zdaje się zwyciężył. Świadczy o tem Pożyczka Narodowa dokonana w roku 1933. Pożyczka Narodowa zrealizowała pierwszą część postulatu świata pracy: do przywrócenia równowagi budżetowej Państwa powołane zostało całe społeczeństwo, a nie tylko pracownicy. Inna jest sprawa, że ofiarność i przywiązanie do Państwa, jakiemi ożywieni są pracownicy, dały tym sferom zaszczytne miejsce w masie subskrybentów.

W każdym razie poraz pierwszy została zastosowana i zdała egzamin zasada powszechności przy rozkładaniu ciężaru kryzysu na wszystkie warstwy społeczne.

W roku bieżącym przyszła kolej na realizację drugiej części postulatu świata pracy.

Pożyczka Inwestycyjna przeznaczona została całkowicie na przeprowadzenie wielkich robót publicznych. W planie przewidziana jest budowa względnie przebudowa tysiąca kilkaset kilometrów dróg, regulacja rzek i inne roboty publiczne. Dadzą one Państwu nieodzownie potrzebne inwestycje, a co najważniejsze, pozwolą na zatrudnienie wielkiej liczby bezrobotnych. Czyż trzeba dodawać, jak błogosławione skutki dla życia gospodarczego będzie miała realizacja tego planu?

W tych warunkach masy pracownicze stoją przed decyzją nie nastręczającą wątpliwości. Czy przyczynić się do powodzenia tak długo oczekiwanej, a wreszcie rozpoczętej akcji inwestycyjnej, czy też zamknąć się w ciasnym egoiźmie i zaryzykować, że akcja ta nie powiedzie się?

Każdy zdrowo myślący człowiek, a tembardziej dobry i rozumny obywatel, za jakich słusznie uważają się pracownicy, powziąć może tylko jedną decyzję: Pożyczka Inwestycyjna musi się udać! Należy w niej wziąć udział! Nie wolno pozwolić na to, aby znów przyszły do głosu fałszywe poglądy o możności obniżania płac w nieskończoność!

Decyzję tę zresztą, znakomicie ułatwia szczęśliwa konstrukcja Pożyczki Inwestycyjnej. Obligacje tej pożyczki są łatwo zbywalne, bowiem jest ona dopuszczona do swobodnego obrotu giełdowego. Nie grozi jej dewalucja, jako, że opiewa na złote w złocie a cena wykupu wzrasta z upływem czasu. Pozatem jest oprocentowana w wysokości niewiele co mniejszej, od stopy wkładów bankowych.

Największą jednak atrakcją Pożyczki Inwestycyjnej jest system losowań premjowych. Trzy razy w roku posiadacz każdej obligacji bierze udział w losowaniu, które może go uczynić w szczęśliwym wypadku (pół miljona złotych!) bogatym człowiekiem, a w każdym razie przynieść mu może nieoczekiwanie pokaźny dochód.

Wreszcie wielkiem ułatwieniem jest możność nabywania Pożyczki Inwestycyjnej na raty, przyczem połowa zasubskrybowanej sumy może być wpłacona obligacjami Pożyczki Narodowej, a reszta spłacana w dziesięciu ratach miesięcznych.

Ułatwienia idą tak daleko, że można wziąć udział w losowaniu jeszcze przed całkowitem spłaceniem pożyczki.

Niewątpliwie wszystkie te ułatwenia i korzyści stanowią dla świata pracy zachętę do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej. Największą, atoli, zachętę stanowi fakt, iż Państwo, przekonawszy się dowodnie o wielkiej ofiarności i zrozumieniu potrzeb publicznych, panujących wśród pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zrezygnowało z przymusowych oszczędności w postaci redukcji płac i zaufało rozumowi oraz dobrej i nieprzymuszonej woli swych najlepszych obywateli.

I najlepsi obywatele zaufania tego nie zawiodą.

Tylko powszechna subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej pozwoli nam przebudować Polskę

50.000 franków z Francji na powodzian w Polsce

Szlachetna akcja Rosy Bailly

Wśród znanych w świecie przyjaciół Polski, Rosa Bailly należy do najbardziej niezawodnych... Jej entuzjazm dla wszystkiego, co polskie, co ma styczność z Polską i co Polsce służy, ma nietylko płomienne słowa, nietylko polot literacki, lecz moc czynu, współczucia i współdziałania.

Nadużywane w stosunku do działaczów społecznych określenie „niestrudzony“, „niestrudzona“ jest zupełnie na miejscu, gdy się mówi o Rosie Bailly... Jej zapał potrafi przełamać obojętność, jej wytrwałość pokonuje wszystkie przeszkody.

W tych czasach ciężkich ekonomicznie i niełatwych politycznie, Rosa Bailly zdołała zebrać wśród przyjaciół Polski we Francji około 50.000 franków na pomoc dla powodzian w Polsce... Listy składek ogłaszane w biuletynie „Les Amis de Pologne“ zawierają często pozycje po 50 i 100 franków od ofiarodawców, albo zbiorowe większe składki z okazji jakiegoś odczytu, czy zebrania towarzyskiego. Nie brak drobnych ofiar, przy których figurują równie dobrze nazwiska francuskie, jak polskie naszych robotników — wychodźców.

Rosa Bailly wciąż przypomina i nawołuje do ofiarności. Niema numeru jej pisma bez fotografji. ukazującej niedolę powodzian w Pilsce. Ostatni, marcowy numer „Les Amis de Pologne“ przynosi na miejscu naczelnem takie zdjęcia fotograficzne i tłumaczenie artykułu Jadwigi Krawczyńskiej z cyklu reportażów o odbudowie terenów i wsi powodziowych pt. „Polska dźwiga się z klęski powodzi, Artykuł polskiej dziennikarki opatrzyła Rosa Bailly następującą uwagę: „Jakakolwiek klęska spadnie na lud polski, przeciwstawia się jej zewsze odwaga, która pokonuje wszelkie nieszczęście. Tak działo się w biegu historji, to samo stwierdzamy dzisiaj, po katastrofalnych powodziach ubiegłego lata.“

Bardziej gorąco wierzyć w Polskę i jej lud nie potrafiłby żaden polak.

Łatwiej zapobiec hałasowi, niż ponosić jego skutki

W Zakładzie higjeny U. J. w Krakowie przeprowadzono ciekawe badania nad hałasem ulicznym, przemysłofabrycznym i mieszkaniowym oraz nad wpływem hałasu na zdrowie i na pracę ludzką. Badania przeprowadzono w Krakowie przy pomocy specjalnego aparatu do mierzenia hałasu, który określa go objektywnie w jednostkach, zwynych „fonami“.

Z badań hałasu ulicznego wynika, że zależy on w dużym stopniu od rodzaju bruku. Najcichszy jest asfalt, potem beton, pieńki kostka. Z pojazdów najwięcej hałasu wytwarza wóz ciężarowy, potem tramwaj, samochód, oczywiście przy tej samej szybkości. Bardzo dokuczliwe są sygnały samochodowe, których głośność wynosi 70 — fonów, potem dzwonki tramwojowe — 65 fonów. Swego rodzaju rekord osiąga hałas motocykli — 100 fonów. Większości tych hałasów moznaby unikać, gdyby publiczność i kierowcy zachowywali odpowiednie przepisy porządkowe.

Dużo głośniejszy i bardziej szkodliwy jest hałas w zakładach przemysłowych. Według twierdzenia lekarzy chorób uszu 10 — 20 proc. schorzeń ucha wewnętrznego należy przypisać szkodliwemu działaniu hałasu przy pracy. Choroby te występują zwłaszcza tam, gdzie stały hałas przy pracy przekracza 70 fonów. Największy hałas panuje przy kuciu kotłów — ponad 110 fonów, w fabrykach drutu i sztyftów 90- 95 fonów, w szlifierniach metali 75 — 85 fonów, w fabrykach włókienniczych 60 — 70 fonów i t. d.

Efektem pracy w hałasie jest postępująca w wiekiem i liczbą lat pracy głuchota. Schorzenie zwykle w początkowych okresach bywa niedostrzeżone. Skoro osłabienie słuchu przybierze na sile, wtedy nic już nie zdoła usunąć istniejących zmian. Dlatego też autor powyższych badań wysuwa słuszny postulat, że należy wprowadzić okresowe badanie lekarskie ludzi pracujących w hałasie, w celu zapobiegania głuchocie.

Hałas przy pracy niezawsze powoduje głuchotę, ale nawet w mniejszem nasileniu zawsze zmniejsza wydajność pracy jakościowo i ilościowo oraz przyczynia się do powstawania wypadków przy pracy. Dlatego też należy zwalczać hałas w warsztatach pracy i usuwać jego źródła, niezależnie od jego natężenia i pochodzenia, w myśl powiedzenia higjenisty niemieckiego Weyraucha, że „łatwiej jest zapobiec hałasowi, niż ponosić jego skutki“.

ROZMAITOŚCI

DAR AMBASADORA PATKA.

Małe miasteczko amerykańskie Kościuszko, obchodzące w zeszłym roku 100-lecie swego istnienia otrzymało w darze od ambasadora polskiego w Waszygntonie p. Stanisława Patka portret T. Kościuszki. Portret ten jest kopją portretu wodza, jaki się znajduje w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie.

ODKOPANO ARCHIWA KRÓLA SALOMONA.

Z Jerozolimy donoszą, że angielska ekspedycja archeologiczna, pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Strakey, odkopała porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniejwięcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w miejscowości Tel Adduveir, pomiędzy miastami Gaza i Beersheba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim, wymieniające nazwiska wybitnych Izreelitów z królestwa Judy.

Wiadomości radjowe

„DZIADY POD KOSCIOŁEM“ I INNE CIEKAWOSTKI.

„Loża Szyderców“ pod redakcją Juljana Tuwima nadaje w związku z postem małą rewję historyczną piosenek i rozmówek dziadowskich od 16 do 20 wieku. „Dziady pod kościołem“ nadane będą w sobotę o godz. 22.45.

* * *

Powstaje i ginie i znów się rodzi w naszych czasach wiele czasopism literackich. Często poprostu blądza, często trudno odróżnić jedno od drugiego. O ich obliczach, podobieństwach i zatargach mówić będzie przez radjo w dniu dzisiejszym o godz. 22.30 młody krytyk Wacław Kubacki.

* * *

Mało, a może nawet mniej jest w Polsce autorów pogodnych — są humoryści, dowcipni, ale brak prozy pełnej tężyzny i satyry: naszej, zdrowej, bujnej. Może ją dać proza dawniejsza, choćby tak rzadko czytanego obecnie autora Tadeusza Jeża, który w swej „Historji o pradziadku“ dał przenikliwy obraz życia swej epoki. Wysłuchać będą mogli tego opowiadania radjosłuchacze przez mikrofon warszawski o godz. 15.30, i ubawić się wesoło.

* * *

Na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, strzegąc szeroko otwartych bram granicznych od Zachodu, leży jedno z najciekawszych miast Wielkopolski — Leszno, którego dzieje nierozłącznie związane są z historją Polski, szczególnie 16 i 17 wieku. O mieście tem opowie radjosłuchaczom wiele ciekawych szczegółów w dzisiejszej prelekcji radjowej o godz. 17 p Stefan Mizera.

SZCZEPCIO, TONCIO I DZIECI.

Jak pracuje kominiarczyk, ślusarz, ogrodnik, piekarczyk, zegarmistrz? Dowiedzą się o tem dzieci od Szczepcia i Tońka, Hipka, „Ziewajły“ i „Leniuszka“, którzy wystąpią w sobotę, dnia 13 kwietnia o ogdz. 18 w wesołej rewji pracy i rzemiosła pt. „Od kominarczyka do zegarmistrza“, pióra J. Tota, z muzyką Zb. Lipczyńskiego. Reżyseruje p. Ada Artzt.

* * *

Wielce urozmaiconą audycję muzyczną o charakterze lekkim nadaje radjostacja warszawska w tym dniu, lecz wcześniej, gdyż o godz. 14.45. Program obejmuje koncepcje o najróżnorodniejszym charakterze i nastroju: od rytmicznego i pełnego życia — do sentymentalnego, lirycznego groteskowego.

Piętnasty rok pracy Strzelców w pow. będzińskim

Niesposób jest w suchej treści artykułu przedstawić obrazu dokonan. prac i wartości strzeleckiego dorobku w okresie ostatniego pięciolecia. Dorobek ten w skali potrzeb państwa i społeczeństwa jest mały, przy uwzględnieniu jednak skromnych środków, braku stałych pracowników, utrzymywanych wyłącznie dla prac w organizacji, wysiłek i prace związku są znaczne i strzelcy mogą być z nich dumni.

Werbunek uskuteczniano nietylko przez powiększenie ilości oddziałów (o 223 proc. w stosunku do roku 1930), lecz przedewszystkiem przez ich odmłodzenie — na co wskazuje wzrost członków czynnych (325 proc. wobec 250 proc. współdziałających).

Właściwy dobór członków w Z. S. oraz wzrost liczbowy junaków, kończących II stopień p. w. 600 proc. wobec kończących I stopień p. w. 225 proc., świadczy przekonywująco o pracy wgłąb.

Niemniejsze natężenie wykazano i w pracy na odcinku przeszkolenia sił kierowniczych oraz kadry linjowej ,rekrutującej się przeważnie z pośród oficerów i podchorążych rezerwy W. P., którzy stanowią 3 proc. ogólnej ilości członków Z. S. W pięcioletnim okresie wzrosły: Kluby Sportowe o 120 proc., Orlęta o 150 proc., Strzelczynie o 400 proc. Powiększono umundurowanie: Czapki o 480 proc., Mundury o 520 proc., Spodnie o 950 proc. Pasy o 1700 proc. Obuwie o 700 proc.

W ostatnim roku wybudowano 4 własne strzelnice małokalibrowe, przyczem 60.000 sztuk amunicji wystrzelanej świadczy wymownie o rozkwicie strzelectwa na naszym terenie.

Stan odznak strzeleckich w dniu 1.I.1935 r. podług przynależności organizacyjnej strzelających wynosi: O. S. kl. III: Z. S. 1650, P. W. 1379, organizacje 2579, wojsko 383, niestowarzyszeni 434, razem 6.425 O. S. kl. II: Z. S. 250, P. W. 54, org. 170, wojsko 57, niestowarzyszeni 6, razem 537.

Zorganizowano cały szereg kursów sanitarnych, pielęgniarstwa i służby samarytańskiej, to też obecny stan ewidencyjny służby zdrowia na terenie całego powatu przedstawia się imponująco, a mianowicie: 12 lekarzy Z. S. i 6 felczerów Z. S., 60 sanitarjuszy oddziałowych w tem 4 wyszkoleniowych masażystów sportowych i pluton sanitarjuszy na rowerach, 20 sanitarjuszek oddziałowych w tem 2 masażystki, 80 pielęgniarek samarytanek.

W zakresie wychowania obywatelskiego i organizacyjnego przeprowadzono cały szereg kursów i obozów, przytem pracę świetlicową realizuje się przy pomocy: 26 sekcji teatralnych, 18 sekcji chóralnych, 2 orkiestr na instrumentach dętych, 13 zespołów symfonicznych.

W roku 1934 zorganizowano i przeprowadzono w różnych miejscowościach na terenie powiatu Z .S. 485 przedstawień, poranków i wieczornic, zabaw ogrodowych i tanecznych oraz zespołowych wystąpień publicznych. Również na szeroką skalę prowadzone jest czytelnictwo i akcja orląt.

W zakresie wychowania fizycznego powiat poszczycić się może niemniejszemi wynikami. W obecnej chwili stan referentów sportowych w powiecie przedstawia się następująco: P. I. U. F. i W. F. uniwer. Jagiel. 2, ref. wych. fiz. 32, instruktorów lekkiej atletyki 4, przodowników lekkiej atletyki, boksu i pływania 27, sędziów strzelecko - łuczniczych 4, sędziów PZLA. 17.

Zdobyło POS. 428 strzelców i 55 strzelczynie, umie pływać: 1140 strzelców i 60 strzelczyń, jeździ na rowerach: 980 strzelców i 58 strzelczyń.

W ogólnej tabeli rekordów związku strzeleckiego 6 część ustanowili zawodnicy lub zawodniczki powiatu Z. S. Będzin, którzy nadto w podanej przez PZLA. tabeli 10 najlepszych wyników w Polscee uzyskanych w 1934 roku zajęli następujące miejsca: W konkurencjach kobiecych: 6 w biegu na 60 mtr., 10 w biegu na 100 mtr., 8 w biegu na 800 mtr. W konkurenjach męskich: 7 w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, 6 w trójskoku, 9 w biegu o puhar IKC. w Krakowie.

Zorganizowano cały szereg kursów zawodowych, prace przysposobienia rolniczego prowadzi się w 11 zespołach strzeleckich.

Na odcinku pracy kobiet osiągnięto bodaj najwspanialsze rezultaty, powstało cały szereg nowych oddziałów, przeszkolono 92 instruktorki i komendantki, zorganizowano wiele koncentracji, kursów i obozów. Na uwagę zasługuje duża ilość strzelczyń z cenzusem, które stanowią 24 proc. stanu ćwiczącego. W końcu należy nadmienić, że zarządzeniem władz wyższych powiat Z. S Będzin został zakwalifikowany jako I-szy wśród 16 powiatów Z. S. w podokręgu Z. S. „Śląsk".

Nowowybrany zarząd powiatu w składzie: prezes — Józef Kaczkowski, komendant — Zygmunt Nowara, wiceprezesi — Wacław Szenk i Stanisław Abratański, prezeska P. K. — Emilja Pierzchałowa, komendantka — Eugenja Gallotówna, oraz członkowie zarządu: Tomasz Toba, Leonard Szczygielski, Henryk Heynar. Antoni Kwiatek i Józef Placek, stanął przed nowym rokiem pracy bardziej zwartej, bardziej uporządkowanej niż kiedykolwiek — to też nie wątpimy, że przy znanym strzeleckim uporze w pokonywaniu trudności osiągnięty zostanie dalszy rozwój życia organizacyjnego.

Święcone dla najbiedniejszych dzieci

Utworzenie komitetów w Będzinie i Sosnowcu

Z inicjatywy koła grodzkiego BBWR. w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie „komitetu zbiórki na święcone dla najbiedniejszych dzieci".

Zagaił zebranie dyr. Kosibowicz, poczem przewodnictwo objął wicestarosta Izydorczyk. Komitet zamierza obdarować święconem i innemi podarunkami 500 najbiedniejszych dzieci. W związku z tem komitet urządzi zbiórkę po sklepach, w zakładach przemysłowych oraz wśród osób prywatnych. Zbiórka odbędzie się w dniach 9 i 16 bm.

Społeczeństwo będzińskie dało już niejednokrotnie dowody swej ofiarności, więc też i tym razem nie zapomni złożyć choć skromnego datku, na święcone dla biednych dzieci.

W skład komitetu weszli pp.: wicestahosta Izydorczyk — przewodniczący, dyr. Kosibowicz — wiceprzewodniczący, insp. Janiczak — skarbnik, nacz. Lengas — sekretarz, członkowie: dyr. Kosibowiczowa, nacz. Płazak, nacz. Malinowski i dyr. Einhorn.

Pozatem powołano do życia dwie sekcje: finansowo - zbiórkową z przewodniczącym insp. Janiczakiem na czele i gospodarczą z przewodniczącą dyr. Kosibowiczową na czele.

* * *

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym utworzony został w dzielnicy B. B. W. R. Stary - Sosnowiec i Huta Milowice.

W skład komitetu zostali wybrani pp.: Baradziej — przewodniczący, A. Dąbrowski — sekretarz, członkowie pp.: Wojtulewiczwoa, W. Słota, Pasaba, Giersz, Pfeiffer, Korepta i Gorzula.

Do sekcji zbiórkowej pp.: Grzebieluchowa—przewodnicząca, Pierzakowa, Dąbrowska, Dyjowa, Szewcowowa, Kryłoszańska, Skowron, Drygałówna, Chabrowska, Wosik, Sobieszczuk, Mucha, Chwalba, Mazurkiewicz, Dąbrowski i Korepta.

Działalność PCK w Czeladzi

w cytrach i rezultatach

Odbyło się walne zebranie PCK. w Czeladzi, na którem przewodniczył burmistrz Dorobczyński.

Sprawozdanie z działalności PCK. zreferował p. J. Tajchman, podkreślając rozwój organizacji, istniejącej już 7 lat w Czeladzi. Obecnie koło liczy 229 członków, posiada 3 zorganizowane drużyny ratownicze, własną świetlicę, w której zbierają się członkowie. Troską zarządu było umundurowanie drużyn ratowniczych, przeszkolenie ich i utrzymanie na odpowiednim poziomie kół młodzieży PCK. przy wszystkich szkołach czeladzkich.

Koło w roku sprawozdawczym ufundowało sztandar organizacyjny. Wpływy kasowe wynosiły ze składek członkowskich — 687 zł., z ofiar — 28 zł., z tygodnia PCK. — 130 zł., z imprez i zabaw — 507 zł., różne — 50 zł., subsydjum od zarządu miejskiego i tow. „Saturn" na wyekwipowanie drużyn ratowniczych — 570 zł., ofiary złożone z okazji poświęcenia sztandaru wynosiły 1.138 zł. Wydano następujące kwoty: zarządowi oddziału 835 zł., na półkolonje letnie 50 zł., wydatki na urządzenie tygodnia PCK. 20 zł., na urządzenie zabaw i imprez, odczytów 36 zł., na zakupienie ekwipunku dla drużyn ratowniczych pokazy i wyjazdy 1159 zł., różne 2 zł., na umundowanie sztandaru 861 zł. Saldo wynosi 552 zł. Sprawozdanie z działalności drużyn ratowniczych złożył p. Koprzywa. Ogółem odbyły się 24 ćwiczenia w terenie, 11 odpraw, 5-ciokrotnie urządzono zawody i alarmy, w zjazdach i uroczystościach drużyny brały udział 13 razy. Na zbiórki uczęszczało 90 proc. członków.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum uchwalono preliminarz budżetowy w sumie 1300 zł.

Skolei wybrano powtórnie ten sam zarząd i komisję rewizyjną. Walne zebranie powzięto uchwałę, aby zwrócić się z prośbą do oddziału PCK. w Sosnowcu o nadanie honorowej odznaki czerwonokrzyskiej pp.: J. Tajchmanowi, M. Bujalskiej, Bieńkowskiej i M. Koprzywie.

Na zakończenie zebrania wręczono świadectwa 25 uczestnikom ostatniego kursu obrony przeciwgazowej.

KRONIKA

Czwartek 11 Kwiecień

Dziś: Leona W.
Jutro: † Siedmiu Bol. NMP.
Wschód słońca: 4.43
Zachód słońca 6.32

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 11 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół powszechnych. 12.30 Szkolny Poranek muzyczny ze Lwowa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.10 Dalszy ciąg poranku muzycznego. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Francuski. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny z Krakowa. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Drobne utwory skrzypcowe. 19.50 Idee przewodnie nowej Konstytucji. 20.00 Muzyka lekka. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Transmisja z Teatru La Scala w Medjolanie „Carmen". Po operze Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 11 kwietnia.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy, Kraokwa i Lwowa. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 16.45 Lekka piosenka francuska. 17.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Muzyka lekka. 19.07. Program na dzień następny. 19.15. O Panu Jezusie cierpiącym. 19.25. Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Transmisja z Warszawy i Medjolanu.

WARSZAWA.

Piątek, 12 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 112.55 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.59 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork. straży więziennej. 16.30 Chwilka pytań. 16.45 Pieśni polskie z Wilna. 17.00 Dyskutujmy. 17.15 Recital fortepianowy. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.07. Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki w wykonaniu O. Obarskiej. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Płyty. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.15 Pogadanka muzyczna. 21.25 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

—o—

Z Kielc

SKAZANIE KALUMNIATORA.

Kielecki Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie rozpatrywał sprawę niejakiego Najmrockiego członka miejscowej PPS., który z ramienia partji pełnił funkcję instruktora robotników rolnych.

Najmrocki w jednej z miejscowych restauracyj, w obecności kilku osób, a między innymi w obecności sekretarza gminy p. Miotełki wyraził się obelżywie o śp. min. Pierackim, za co skazany został przez sąd na 8 miesięcy więzienia.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcydzieło literatury polskiej, tragedja J. Słowackiego w 5 akt. pt. „Balladyna".

Bilety wcześniej do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego.

Jutro popołudniówka dla młodzieży szkolnej (16-ej) „Balladyna" J. Słowackiego.

Sobota o godz. 20.15 po cenach popularnych od 25 gr. arcyświetna komedja muzyczna w 4 akt. pt. „Księżniczka na drabinie" z pp. Gołaszewską i A. Balcerzakiem w rolach głównych, oraz pp.: Grzymalanką, Zelwerowiczówną, Gołaszewskim Erwanem, Golczewskim i Orchoniem.

—:x:—

GŁÓWNY INSPEKTOR PRACY W ZAGŁĘBIU.

W dniu dzisiejszym przyjeżdżą do Zagłębia główny inspektor pracy inż. Klott z Warszawy i okręgowy inspektor inż. Kowalik z Kielc.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu inspektor inż. Klott i inż. Kowalik odbędą o godz. 10 rano konferencję z przedstawicielami związków zawodowych i przedstawicielami przemysłowców.

Omówione mają być na konferencji aktualne sprawy w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego.

—:x:—

O SZEŚCIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Dąbrowie konferencja górników i robotników przemysłu metalowego, na której omawiana będzie sprawa wprowadzenia sześciogodzinnego dnia pracy.

—o—

NAUCZYCIELSKA KONFERENCJA OGRODNICZA.

Inspektorat szkolny w Sosnowcu zorganizował w męskiem seminarjum nauczycielskiem 5-ciodniową konferencję ogrodniczą dla nauczycieli.

W kursie bierze udział 40 nauczycieli i nauczycielek z powiatów: będzińskiego, zawierckiego, olkuskiego, częstochowskiego i kieleckiego.

Nauczyciele zapoznawani są z ogródkami szkolnemi, warzywnictwem, kwiaciarstwem, pszczelarstwem i t. p.

Wykładowcami są pp.: prof. Podliński i prof. Olszewski.

—:—

— Odczyt dla maturzystów w Sosnowcu. Dziś o godz. 6 wiecz. w sali gimn. im. Staszica staraniem międzyszkolnego komitetu redakcyjnego „Kuźni Młodych" w Sosnowcu mec. dr. Pawełek wygłosi odczyt n. t.: „Duch nowej konstytucji".

— Biuro podróży „Orbis" w Sosnowcu. Polskie biuro podr. „Orbis" otworzyło w Sosnowcu ajencję, której siedziba mieści się przy ul. 3 maja 23, tel. 13-13 (obok sklepu „Trójkąt w kole").

Ajencja sprzedaje wszelkie bilety kolejowe, krajowe i zagraniczne — po cenach urzędowych. Udziela bezpłatnych informacyj, organizuje pociągi wycieczkowe, załatwia paszporty ulgowe do krajów europejskich, Palestyny, U.S.A. itp.

— Z centralnej targowicy w Mysłowicach. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 617 szt. bydła, 1316 szt. świń, 162 szt. cieląt, razem 2095 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 38 gr. do 68 gr., cielęta: od 38 gr. do 70 gr., świnie: od 60 gr. do 88 gr.

Przebieg targu: zwyżkowa, tendencja mocna.

— Zebranie w ratuszu czeladzkim. Jutro, w sali ratusza odbędzie się zebranie likwidacyjne komitetu obchodu imienin Marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi, poczem odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu obchodu święta 3 maja. Zebranie rozpoczyna się o godz. 19-ej.

Dobry zysk — nabywcy
pracę — bezrobotnemu
inwestycje — Państwu
daje Premjowa Pożyczka Inwestycyjna.

O LOS KAS BRACKICH W ZAGŁĘBIU.

Sprawa dalszego losu kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem dotychczas nie została jeszcze załatwiona.

Rozstrzygnięcia ministerjum opieki społecznej oczekuje kilka tysięcy górników zwolnionych z pracy i 17 tysięcy obecnie pracujących górników, którzy w dalszym ciągu opłacają składki na rzecz kas brackich.

C. Z. G. wysłał onegdaj do ministra opieki społecznej memorjał, prosząc o przyspieszenie terminu uregulowania kwestji kas brackich.

Autobus spłonął pod Modrzejowem

Pasażerowie wyszli bez szwanku

Onegdaj, obok kolonji „Wygoda" pod Modrzejowem zapalił się autobus należący do Jana Kowalskiego z Sosnowca.

Autobus kursował stale między Sosnowcem i Mysłowicami.

W chwili wybuchu pożaru szofer nie stracił przytomności umysłu i zatrzymał autobus.

Pasażerowie zdążyli wysiąść z autobusu, nie odnosząc żadnego szwanku

Ogień szybko objął cały autobus, który spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą około 10.000 zł.

Kierownik rzeźni w Ząbkowicach

zawieszony w urzędowaniu

Dowiadujemy się, że kierownik rzeźni w Ząbkowicach p. Kaczmarzyk na wniosek rady gromadzkiej został przez starostwo zawieszony w urzędowaniu.

Dochodzenie prowadzone w tej sprawie ustaliło, że w czasie urzędowania p. Kaczmarzyka zestawienia obrachunkowe były prowadzone z niedokładnością.

Stan uboju trzody chlewnej i bydła w rzeźni ząbkowickiej od chwili ustąpienia p. Kaczmarzyka ze stanowiska kierownika — znacznie się podniósł, a mianowicie z 60 szt. do 200 szt. dziennie.

Przy poszukiwaniu przemycanych skórek

znaleziono skład odezw komunistycznych

W dniu wczorajszym został zakończony w sądzie okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces komunistyczny, którego bohaterką jest 41-letnia Blima Laudon, mieszkanka Będzina, płatna sekretarka komitetu pomocy rewolucjonistom (MOPR.).

Wywrotowa działalność sprytnej niewiasty została wykryta dzięki zatrzymaniu w Częstochowie syna agitatorki, Auszela, przy którym znaleziono przemycane skórki.

Inspektorat straży granicznej w Częstochowie skomunikował się z placówką straży granicznej w Będzinie, polecając przeprowadzenie rewizji w domu matki Auszela Laudona (ul. Czeladzka 18), czy przypadkiem nie ma tam przemycanych towarów. Wyniki rewizji dały nieoczekiwany rezultat, okazało się bowiem, że w mieszkaniu tem znajdują się odezwy komunistyczne.

Z rąk straży granicznej sprawę przejęła policja. Po dokładnej rewizji policja znalazła materjały, z których okazało się, że Blima Laudon jest płatną sekretarką MOPR. na terenie Zagłębia.

Po rozpatrzeniu sprawy i całego materjały dowodowego, sąd skazał Blimę Laudon na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 6. — Syn Blimy, Auszel Laudon, który jej tylko pomagał, został uniewinniony.

Wytworne przyjęcie z psa w Czeladzi

— przerwała policja

Kradzieże psów w Czeladzi nie należą do nowości.

Psy tłuściejsze zjadane są przez biedniejszą ludność, co niejednokrotnie zostało stwierdzone przez policję.

Onegdaj odbyła się rozprawa sądowa o kradzież psa, wilczura p. Mokuskiej w Czeladzi. Psa skradł zawodowy złodziej Józef Typer z Fiasków i dostarczył go niejakiemu Dostałowi w Czeladzi.

Odpowiednio spreparowany wilczur znalazł się na stole, jako zakąska do wódki.

W międzyczasie policja wpadła na trop sprawcy kradzieży psa i w czasie biesiady ujęła Typra

Jako dowód rzeczowy służyła świeżo zamarynowana część mięsa.

Sąd w Czeladzi skazał Typra na 3 miesiące aresztu. Dostała zaś oskarżonego o paserstwo na 7 dni aresztu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj rano, w fabryce Babcock-Zieleniewski w Dąbrowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Bronisław Dudziec, będąc zatrudniony przy toczeniu pokrywy w pewnym momencie doznał potłuczenia stopy lewej nogi. Przewieziono go do szpitala.

Kilka dni temu wydarzył się w tej fabryce podobny nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego tryby maszyny zmiażdżyły palce u prawej ręki robotnikowi Szeligowskiemu, mieszkańcowi Dąbrowy.

—:x:—

KRWAWY ODPUST W ZADROŻU.

Mieszkaniec wsi Zadroże, gm. Jangrot, 20-letni Józef Głowacki podczas odpustu w październiku r. ub. w czasie bójki pokłuł niebezpiecznie nożem Władysława Stojka z sąsiedniej wsi Wielmoża, który po otrzymaniu ran przeleżał dłuższy czas w szpitalu.

Sąd skazał Głowackiego na półtora roku więzienia.

—::—

WŁOSKI STRAJK RADNYCH SŁAWKOWSKICH.

10-ciu radnych gminy sławkowskiej ucieka się od pewnego czasu do nienotowanego w stosunkach samorządowych strajku.

Radni ci przybywają na zebrania rady, wyznaczone przez wójta, lecz uchylają się od udziału w posiedzeniach i ponieważ stanowią większość (wszystkich radnych jest 16-tu), żadne uchwały nie dochodzą do skutku.

W ten sposób już trzecie posiedzenie zarządu nie dało żadnych wyników.

—::—

— Kradzież. Z mieszkania Franciszka Palińskiego w Dąbrowie przy ul. Szopena, skradziono garderobę, bieliznę i inne rzeczy, łącznie wartości 600 zł.

Z Zawiercia

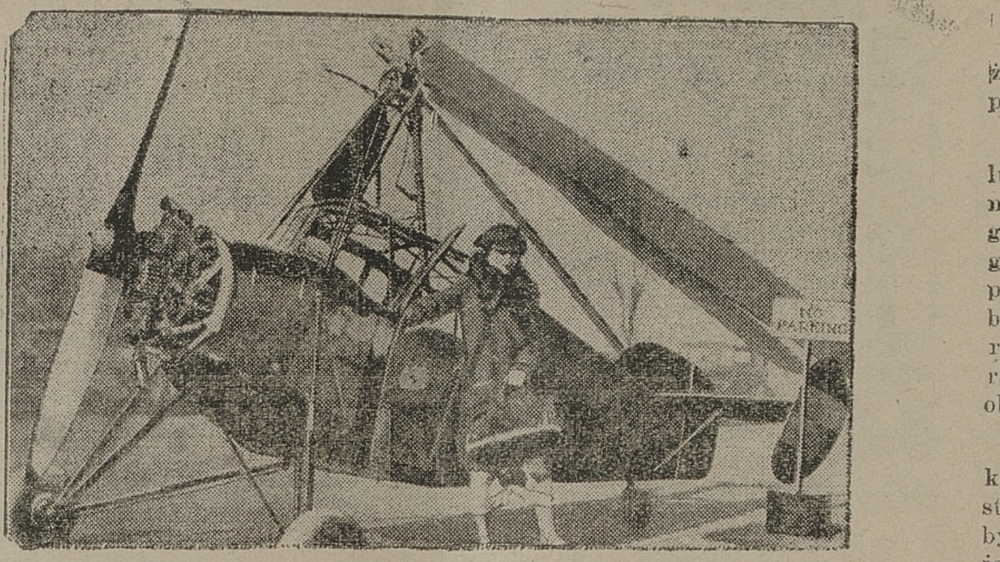
(z) **Baczność rezerwiści.** W niedzielę, w bocznej sali domu ludowego TAZ. w pierwszym terminie o godz. 9.30, w drugim o godz. 10 rano odbędzie się walne doroczne zebranie członków związku rezerwistów.

(z) **Świąteczna akcja dla bezrobotnych.** Pod przewodnictwem sekretarza magistratu p. J. Czarnoty odbyło się posiedzenie komisji przetargowej miejskiego komitetu funduszu pracy, w celu zakupienia artykułów żywnościowych dla bezrobotnych na doraźną akcję żywnościową świąteczną.

Dzięki staraniom zarządu miejskiego, wspomniana akcja będzie znacznie większa, aniżeli w miesiącach poprzednich. Bezrobotni otrzymają: po 2 kg. mąki pszennej, pół kg. soli, ćwierć kg. cukru, ćwierć kg. mieszanki kawowo-cukrowej, ćwierć kg. mydła, oraz ćwierć kg. słoniny na osobę. Ponadto otrzymają bezrobotni po parę kg. mąki żytniej na osobę.

(z) **Niepoprawny koncesjonarjusz.** Przed paru tygodniami starostwo zawierckie ukarało p. Konstantego Olesika, koncesjonarjusza na wycier kominów w Zawierciu grzywną w wysokości 500 zł. za niewywiązywanie się z przyjętych na siebie obowiązków, stwierdzono bowiem, że wyciery kominów prowadził niedbale, wskutek czego w jednym z domów wybuchł pożar. Obecnie znów do starostwa wpłynęły skargi na p. Olesika, który jak się okazuje, nietylko nie wywiązywał się z obowiązków, wynikających z nadanej mu koncesji, ale za wycieranie kominów pobierał znacznie wyższe opłaty, aniżeli to przewiduje cennik, zatwierdzony przez starostwo. Sprawa nadmiernego pobierania opłat przez p. Olesika, skierowana zostanie na drogę sądową.

(z) **Zebranie właścicieli nieruchomości.** W niedzielę o godz. 2 popołudniu, w sali domu ludowego odbędzie się walne doroczne zebranie członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.



W St. Zjednoczonych wypuszczono na rynek małe, pasażerskie samoloty — autożyra, lądujące i wznoszące się na małej przestrzeni.

Narzeczony z ponurą miną
dostał lanie niewinnie

— Musisz kupić lakiery — mówiła panna Mania Kurkowska — inaczej nie wypada. Wszystkie będą w lakierach, a ty jeden w zwyczajnych stybletach?

Pan Szczepan Krojczyk podrapał się małym palcem w głowę i po chwili wahania wszedł z narzeczoną do sklepu obuwia. Wybrał lakiery, zapłacił i ruszył z panną Manią na przyjęcie, gdzie miał zostać przedstawiony braciom i przyjaciołom swej najmilszej.

Ale humor powoli go opuszczał i gdy przybyli na miejsce, był już w bardzo ponurym nastroju.

Siadł przy stole, ale nic nie mówił.

— Czemu on ma taką minę, jak nie z tego świata? — zapytał pannę Manię siedzący obok niej znajomy.

— Nie wiem, co mu się zrobiło; zawsze jest wesoły. Może mu się frygać chce...

— Weź no pan co, panie Szczepan.

— Nie będę opychać — mruknął narzeczony — apetytu nie mam.

— Łyknij pan sznapsa na początek. Wiadoma rzecz, że bez tego ani rusz nie można wcinać!

Pan Szczepan nic nie odpowiedział, tylko westchnął, że aż wiatr w pokoju się zrobił. A minę miał taką, że biedna panna Mania o mało się pod ziemię ze wstydu nie zapadła. Nos mu się wydłużył, oczy na wierzch wylazły...

Goście poczęli pokpiwać zeń między sobą, a bracia panny Mani siedzieli w niemem oburzeniu. Wreszcie jeden z nich nie wytrzymał i krzyknął

— Czegoś pan tak mordę wykrzywił, panie?

— Ładnegoś sobie narzeczonego wybrała — dodał drugi braciszek — nie spodziewaliśmy się, że nam siostra rodząca takiego wstydu narobi.

— Przecież on nigdy taki nie był — wybuchnęła płaczem panna Mania — musi bzika tera dostał, czy co. Patrzcie, jaki mu się ten kinol długi zrobił.

— Nie płacz, Maniusiu — rzekli bracia. — Nie warto sobie krew psuć przez taką łamagę. Wynocha stąd, panie, byle prędko!

Pan Szczepan chciał coś powiedzieć na swoją obronę, ale było już zapóźno. Ktoś mu w syfon przypalantował, drugi kopniaka dał w polędwicę i wyrzucił go za drzwi.

— Wszystko to było, proszę sądu, przez lakiery — mówił pan Szczepan na rozprawie. — Jeszczem takich ciasnych butów w życiu nie nosił. W palcach mnie piły, jak jasna cholera. A jeszcze jak mnie Maniusia przez nieuwagie francuskiem obcasem na nagniotki wlazła, to tak mnie w dołku ścisnęło, że przez cały czas gęby otworzyć nie mogłem.

Sąd skazał braci Kurkowskich na tydzień aresztu za pobicie.

Z Olkusza

(ol) **Zapisy na 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną** w pow. olkuskim przyjmuje K. K. O. w Olkuszu.

(ol) **Gminne zjazdy gromadzkie.** W celu zapoznania się z radnymi gromadzkimi i zaznajomienia ich z zadaniami rad gromadzkich, starosta olkuski zarządził gminne zjazdy gromadzkie na terenie pow. olkuskiego w terminach od 11 do 30 bm. Na zjazdach wygłoszone będą referaty o oddłużeniu rolnictwa, zadaniach rad gromadzkich, zadaniach państwa i obywateli t.d.

(ol) **Z zebrania koła przyjaciół związku Strzeleckiego.** Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, prezesa koła odbyło się posiedzenie zarządu koła przyjaciół związku strzeleckiego, na którem m. in. skarbnik koła, dyrektor KKO. p. Machnicki złożył sprawozdanie kasowe (ogólny wpływ zł. 643).

Na miejsce p. Radeckiego, który przeniesiony został do Kielc, wiceprezesem koła został wybrany rejent Swolkień, oraz dokooptowany do zarządu. prof. Michalski.

Pozatem postanowiono zwrócić się do wszystkich członków zalegających ze składkami o wpłacenie ich na ręce skarbnika.

(ol) **Przebity przez szwagra.** W dniu 9 bm. został niebezpiecznie ugodzony nożem w klatkę piersiową Bronisław Gajda, mieszkaniec wsi Jangrot. Stan rannego groźny.

Sprawca, szwagier Gajdy — Józef Gągotek, został przez policję zatrzymany.

(ol) **Za poturbowanie wójta i pomocnika sekretarza gminy Dłużec,** sąd w Olkuszu skazał Katarzynę, Antoniego i Wawrzyńca Gorgoniów z Dłużca po 5 mies. aresztu każdego.

Wójt wraz z pomocnikiem sekretarza przybyli w r. ub. do Gorgoniów, celem dokonania sekwestru. Rodzina Gorgoniów poturbowała wójta i urzędnika.



110.

Aime Joubert wzruszyła ramionami i powiedziała:

— E! co tam mówią świadkowie! Oni mówili także, że ów młodzieniec jest blondynem. Oszukani zostali i akcentem i kolorem włosów. Zabójca przewidział wszystko. Jedyną niezręcznością z jego strony było, o ile wiemy dotychczas zamordowanie dwu ofiar jedną bronią. Nie wiem, czy bardzo jeszcze młody, ale zdaje się, że w pełni życia. Ażeby obmyśleć w ten sposób zbrodnię, mając lat dwadzieścia pięć potrzeba być jednym z tych potworów, z tych wyrzutków społecznych jacy, chwała Bogu, zdarzają się bardzo wyjątkowo.

Mówiąc w ten sposób, pani Joubert zajęła się dwiema ranami, które spuchnięte i zsiniałe widziała na trupie kobiety.

To pewna, że ta sama broń zabiła obie ofiary i podwójne morderstwo musiało mieć jeden i ten sam cel. Jeżeli się nie mylę, mamy do czynienia ze zbrodnią, dawno przygotowaną. Do czego zmierzała ona? Co było celem dla złoczyńcy? Tego jeszcze nie wiem. O! gdybym posiadała choć najmniejszą wskazówkę. Gdyby znaleziono przy którym z trupów choć drobny świstek, wiersz jeden, słowo... ale nie znaleziono nic, nieprawda?

— Nic — odpowiedział Paweł de Gibray.

— Panie sędzio — wmieszał się dozorca, a ten papierek, złożony w ośmioro, który znaleźliśmy w kieszonce kamizelki u zabitego, czy pan sędzia nie mówił pani o tem?

— Na tym świstku nie ma nic napisanego, jest więc zupełnie bez znaczenia — odpowiedział sędzia śledczy.

Aime Joubert nadstawiła uszy.

— Kto wie? — zawołała. — Czy pan sędzia ma papier, o którym wspomina pan dozorca?

— Mam w sądzie, w moim gabinecie.

— Teraz nie mamy nic do roboty wrócę więc z panem sędzią do sądu i poproszę o ten papierek, chciałabym się koniecznie mu przypatrzeć...

— Służę pani — odrzekł Paweł de Gibray.

— Czy mogę jutro zrana pochować trupy? — spytał dozorca Morgi

Sędzia śledczy spojrzał pytająco na Aime Joubert.

— Ani o tem myśleć — odezwała się — potrzebuję ich jeszcze.

— Trup kobiety nie może pozostać tak długo, jak trup mężczyzny. Obawiam się, aby nie uległ zupełnemu rozkładowi.

— To każ pan pochować kobietę, ją panom oddaję. Ale z trupem mężczyzny inna sprawa. Musi on tu pozostać przynajmniej 5 dni.

— To zostanie.

— W ciągu pięciu dni, jeżeli informacje agentów będą dokładne, człowiek ten będzie poznany.

— Co pani zamierza przedsięwziąć?

— Dowie się pan wkrótce.

Cztery nasze działające osoby opuściły Morgę i udały się do sądu.

Pani Rosier, pogrążona w zadumie, nie myślała o Maurycym, a była już godzina piąta.

Agentka, która w ciąku lat osiemnastu trzymała w ręku przeszło sto spraw, w większej części ważnych, odzyskała teraz cały swój zapał.

Przechodząc od wiadomego do niewiadomego, rozstrząsała wszystko, namyślała się, szukała, łamała sobie głowę.

Umysł jej w bezczynności nie stępiał.

Bystry był i pomysłowy tak, jak dawniej i byłej agentce mogło się zdawać, iż nigdy nie rozstawała się ze swemi czynnościami.

Jednakowoż między brwiami jej zjawiła się głęboka zmarszczka.

— Czy panią co kłopocze? — zapytał de Gibray.

— O! i bardzo! — odpowiedziała.

— Cóż takiego?

— Szukam nasamprzód związku, jaki może łączyć hrabiego Kurawiewa ze sprawą, którą się teraz zajmujemy.

— Więc pani tak samo jak ja, ptrzymuje, że jest w tem pewien związek.

— Wydaje mi się to niewątpliwem. Gdyby inaczej nie było, to dlaczegoby grobowiec Kurawiewów wybrano na skład tajemniczej korespondencji?

II.

— A mnie zdaje się — rzekł naczelnik policji śledczej — że ludzie szukający miejsca na skład, przypadkowo grobowiec ten wybrali, tembardziej, że tam nikt nie pochowany.

— A zatem nikt tam nie przychodził dodał komisarz.

— Zatrzymuję panów na tem — rzekła triumfująco agentka. — Własne słowa panów stwierdzają słuszność moich domysłów. Tak, zwłoki hrabiny Kurawiew wydobyto przed dwudziestu trzema laty i przewieziono do Rosji. Odbyło się to jednak tajemnicz0, ażeby nie zwrócić uwagi publiczności. W ówczesnych dziennikach wcale nie pisano o tem, któż więc znać mógł owe szczegóły?

— To prawda, tylko jeden hrabia Iwan.

d. c. n.

Surowość czy łagodność w wychowaniu?

W codziennej naszej pracy wychowawczej spotykamy się często ze zjawiskami surowości i łagodności. W szkole i w domu. Choć to są zjawiska pospolite, jednak niezawsze jednako wo rozumiane. Jakże wielką nieraz zauważymy różnicę między jednem a drugiem tłumaczeniem surowości. To samo odnosi się i do łagodności w postępowaniu z dzieckiem. Tak się utarło już, że rodzice i opiekunowie dziecka obierają jedną ze wspomnianych dróg. Są więc albo łagodni, albo surowi, albo wreszcie... niezdecydowani t. z. nie chcący lub nie umiejący być ani surowymi ani łagodnymi.

Skoro dziś szukamy najlepszych dróg w wychowaniu, warto będzie zastanowić się nad tem, która ze wspomnianych metod dla skutecznego wychowania jest najlepsza.

Rozpatrzmy je pokolei. Rodzice są surowi, a więc, żądają, by dziecko ściśle przestrzegało ich poleceń, nakazów i zakazów. Nierzadko dziecko, nie stosujące się do wymagań rodziców, jest karane w rozmaity sposób. Sposobów kary jako wyrazu surowości, jak wiemy, jest wiele, poczynając od bardzo brutalnej chłosty (lub nieraz niewinnego klapsa), kończąc zaś na karach natury duchowej. Jednem słowem surowi rodzice przestrzegają, by w życiu dziecka było jak najmniej wykroczeń. Wówczas dziecko, wiedząc, czem mu grozi taki lub inny występek, zaczyna szukać sposobów ukrycia swej winy w obawie przed surowem obliczem rodziców. Bardzo łatwo schodzi na drogę kłamstwa, wykrętów. Co zaś najważniejsze: między rodzicami a dzieckiem zjawia się przepaść. Dziecko wobec rodziców staje się zamknięte, wstrzemięźliwe w wypowiadaniu swych uczuć. Znika szczerość i prostota w obcowaniu.

A łagodność? Tu śmiało też można powiedzieć, że łagodność niezawsze daje dobre rezultaty. Najczęściej możemy zauważyć, że dzieci, prowadzone łagodną ręką z biegiem czasu rozzuchwalają się, kapryszą i dochodzi nieraz do tego, że są tyranami rodziców i swego otoczenia. Podobne obrazki można spotkać w różnych domach: bogatym i biednym, uświadomionym pod względem wychowawczym i nieuświadomionym. Ileż to razy można zauważyć, że łagodność przechodzi nieraz w nieprzyzwoitą pobłażliwość dosłownego rozpuszczania dziecka. Rezultaty takiego systemu wychowania mszczą się na późniejszem życiu dziecka. Wiemy bowiem dobrze, że życie nie zna łagodności.

A jak wygląda stosowanie łagodności i surowości dorywczo — od wypadku do wypadku, częściej od humoru do humoru. Przecież bywają takie wypadki, że rodzice i opiekunowie uzależniają swój stosunek do dziecka od tego, w jakim humorze znajdują się w danej chwili. Raz więc rozpływać się będą nad dzieckiem, kiedy indziej znów za najmniejsze przewinienie spadają na dziecko kary, nie pomnienia i t. p. Tak. Ale są jeszcze gorsze wypadki. Powiedziałbym: najsmutniejsze. Ojciec surowy, matka łagodna, lub odwrotnie. Niektórzy sądzą, że to jest dobre. Bowiem — według nich — następuje tu wyrównanie i uzupełnianie się oddziaływania wdzieców. Ładne wyrównanie! Kosztem dziecka! Powiedzmy szczerze, co w tem wszystkiem zawiniło dziecko? Czego się nauczy? Chyba tylko znów kłamstwa, donoszenia, skarg, a przedewszystkiem lekceważenia samych rodziców. Wolałbym już z dwojga złego surowość rodziców niż takie połowiczne postępowanie. A przytem nerwy dziecka, rodziców!

Nie zapominajmy o tem, o czem zresztą i w poprzednich artykułach już wspominałem, że każde dziecko przedstawia odrębną właściwość duchową i fizyczną. Dlatego też trudno jest mówić o przepisie jakimś postępowania unormowanego dla wszystkich.

Doszliśmy do wniosku, że surowość nie spełnia swego zadania wychowawczego; łagodność też nieraz zawodzi, a już zgubne jest w swych skutkach wyraźne wahanie się i niezdecydowanie rodziców, brak jakiegoś systemu w postępowaniu. Można jednak wskazać zasadę systemu w postępowaniu z dzieckiem: jest nią spokój i umiar. Te dwa wyrazy zawierają w sobie całą treść naczelnego wskazania pracy wychowawczej. Za spokojem i umiarem idzie wyrozumiałość. Nawet sądy dzisiejsze idą po drodze nie karania, lecz wychowywania, nie zemsty za dokonany czyn, lecz chęci odrodzenia człowieka. Bierze się więc pod uwagę okoliczności łagodzące. Skoro się dorosłemu należy to prawo od życia, to tem bardziej nieletniemu człowiekowi — dziecku!

Nasz spokój wpłynie na spokój dziecka. Zniknie strach, ta przyczyna kłamstwa i wypaczania charakteru dziecka. Rozwinie się w młodym człowieku poczucie ładu i porządku w postępowaniu oraz poczucie własnej godności.

Przez zastosowanie umiaru — odnajdziemy zawsze granicę między łagodnem a surowem postępowaniem. Zależnie od ustroju duszy dziecka i jego właściwości fizycznych przechylać się będziemy w tę lub drugą stronę.

Postępowanie nasze winna cechować konsekwencja, to znaczy stanowczość. Stanowczość zaś nie powinna być ani surowa ani łagodna, lecz kulturalna, uprzejma.

Na każdym kroku dziecko odczuwać powinno naszą życzliwość, troskę o jego losy. **Niech zniknie z domu sucha formalistyka i koszarowa surowość tak, jak znika dzisiaj z każdej szanującej się nowej szkoły.** Niech na miejsce zakazu i nakazu zjawi się przykład i rozum, wola i serce. Bo w dziecku niema wiele zła. Jeśli źle postępuje — to nie zawsze jego w tem wina. Jeśli kiedy czegoś nie umie — to ktoś inny nieraz tu zawinił.

Oto, co trzeba wziąć pod uwagę, gdy się chce poprawić swoje postępowanie z dzieckiem. Poprawiać trzeba zawsze. Chodzi bowiem o dziecko i jego przyszłość!

Dr. T. PASIERBIŃSKI.

JAPOŃSKI MINISTER.



Minister spraw zagranicznych, Hirota — przybędzie do Nankinu. Będzie to pierwsza wizyta japońska oficjalna od 15 lat.

Skrzynka do listów

Do Szanownej Redakcji
„Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

W związku z artykułem pt. „Związek właścicieli gruntów w Czeladzi wyjaśnia", jaki ukazał się w numerze 93 „Expresu Zagłębia" z dnia 4 bm. uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby p. J. Majcherczyk, członek komisji rewizyjnej w podstępny sposób wyłudził odemnie podpis na protokule, bo podpis swój złożyłem bez żadnego przymusu i dobrowolnie, jako członek i przewodniczący komisji rewizyjnej związku właścicieli gruntów w Czeladzi stwierdzam.

L. Wieczorek.

Czeladź, 8. 4. 1935 r.

—o—

Smiertelność niemowląt według wyznań

Z ogólnej liczby 123.922 zgonów niemowląt w całej Polsce w roku ubiegłym przypada na wyznanie rzymmsko-katolickie 84.254 zgonów niemowląt, na grecko - katolickie 19.773, na prawosławne 17.478, na ewangelickie 2.869, na mojżeszowe 2.951, oraz na inne wyznania 597 zgonów.

Największa stosunkowo śmiertelność niemowląt przypada na wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 19,2 zgonów na 100 urodzeń żywych. Dla wyznania ewangelickiego śmiertelność wyraża się liczbą 16,1 zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych dla prawosławnego 14,6, dla rzymsko - katolickiego 14, dla mojżeszowego 4,7, oraz dla innych wyznań 11.

—o—

Palestyna nie ma rąk do pracy

Związek zawodowy Ristadrut Haklali w Palestynie, wystosował prośbę do wszystkich urzędów palestyńskich zagranicą, aby przyspieszyły wysłanie emigrantów do Palestyny spowodu silnie tutaj odczuwanego braku rąk roboczych szczególnie na roli. Zapotrzebowanie na ręce robocze sięga około 1000 osób na kolonje. Władze angielskie podejrzewają, że jest to plan sprowadzania żydów do Palestyny.

Olimpjada ludzkich mózgów

Turniej szachowy pod protektoratem Marsz. Piłsudskiego

Tem, czem dla sportu są światowe Olimpjady, tem dla szachistów jest Wszechświatowy Turniej o puhar lorda Hamilton - Roussela. Do boju nad polami szachownicy stają najwięksi mistrzowie Europy i Ameryki, walcząc o nagrodę zespołową.

Historja tego turnieju, zwanego popularnie Olimpjadą Szachistów ma już swoje nader ciekawe, jednakże szerszemu ogółowi nieznane karty.

POLACY ZWYCIĘŻAJĄ!

Poraz pierwszy Olimpjada rozegrana została w Londynie z udziałem przedstawicieli 16 państw. Palmę pierwszeństwa zdobyli wówczas Węgrzy, dalej znaleźli się Łotysze, a wreszcie Anglicy. Druga Olimpjada miała miejsce w roku 1928 w Hadze, przyczem po raz pierwszy wzięła w niej udział „ekipa" polska, która wśród 17 stających do zawodów państw, zdobyła 3 miejsce po Węgrach i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W następnej skolei Olimpjadzie, która odbyła się w roku 1930 w Hamburgu. Polacy znów odnoszą zwycięstwo. Tym razem jeszcze większe, zajmują bowiem pierwsze miejsce przed niepokonanymi dotychczas Węgrami i Niemcami.

Rok 1931 przynosi nowy sukces, tym razem w Pradze. Polska palmę zwycięstwa dzieli z Ameryką i Czechosłowacją. Podczas Olimpjady szachowej w roku 1933 w Folkenston, zajmujemy trzecie miejsce po Ameryce i Czechosłowacji, utrwalając w ten sposób światowe imię Polski szachowej.

OLIMPJADA W POLSCE.

W roku bieżącym zorganizowanie Olimpjady szachowej przypadło Polsce. Odbędzie się ona w Warszawie w dniach od 16 do 31 sierpnia, gromadząc w murach stolicy Polski co najlepszych graczy „królewskiej gry", przedstawicieli ponad 20 państw całego świata.

Protektorat nad tą wielką imprezą szachową objął Marszałek Józef Piłsudski. W skład zarządu komitetu organizacyjnego weszli: jako prezes wojewoda Nakoniecznikow - Klukowski, wiceprezesi: Kazimierz Piłsudski i D. Przepiórka, sekretarz: radca B. Domosławski, skarbnik: L. Orłański, kapitanem polskiej ekipy olimpijskiej jest pułk. dypl. dr. M. Steifer.

Niezadługo przyjeżdża do Warszawy mistrz gry szachowej. Polak, stale zamieszkały w Paryżu, dr. Tartakower. Wejdzie on w skład polskiej drużyny olimpijskiej, obejmując równocześnie kierownictwo treningu naszego zespołu.

Jak wiadomo, mistrzem świata szachów jest od roku 1925 Alechin po sensacyjnem zwycięstwie nad Capablanką. W ciągu dziesięciu lat swego „królowania", tylko raz jeden usiłował odebrać mu tytuł Bogolubow, lecz były to usiłowania bezskuteczne.

8.000 DOLARÓW ZA ZWYCIĘSTWO.

Walka o mistrzostwo wymaga niętylko wspaniałej umiejętności gry, ale również wielkich pieniędzy. Wyzwanie „urzędującego" mistrza kosztuje ni mniej ni więcej tylko — 10.000 dolarów, przyczem wyzwany ma zgóry zagwarantowane około 4 tysięcy dolarów, nawet w wypadku przegranej, a około 8 tysięcy dolarów w wypadku zwycięstwa.

Oczywiście dla zdobycia mistrzowskiego tytułu nie wystarczy jedna wygrana. Według przyjętych zwyczajów, system rozgrywek mistrzowskich przewiduje nieokreśloną ilość partyj aż do chwili sześciokrotnego zwycięstwa. Świat szachowy miał dotychczas czterech mistrzów: Steinitza, Leskera, Capablanke i obecnie królującego Alechina, którego gry Warszawa już za parę miesięcy będzie mogła podziwiać.

SPORT WIELKICH LUDZI.

Ogólnie wiadomo jest, że szachy to ulubiona gra wielkich mężów stanu i myślicieli. Nie stronili jednakże od niej również rewolucjoniści, świadczy wymownie o tem taki chociażby, autentyczny zresztą obrazek.

Na wiele lat przed wojną w małej kawiarence wiedeńskiej zbierali się liczni szachiści amatorzy. Często przebywał wśród nich młody, niepozorny mężczyzna, który przesiadując całemi dniami nad szachownicą, grą zarabiał podobno na życie. Poza szachami nie widział nic wokoło siebie, niesposób było wciągnąć go do jakiejkolwiek rozmowy. A właśnie wówczas młodzież toczyła gorące dysputy na tematy społeczne, polityczne. Raz mówiono o sprawach rewolucji. Skarżono się na brak bojowców tej idei, na „strupieszałość" starszego społeczeństwa.

KTO ZROBI REWOLUCJĘ?

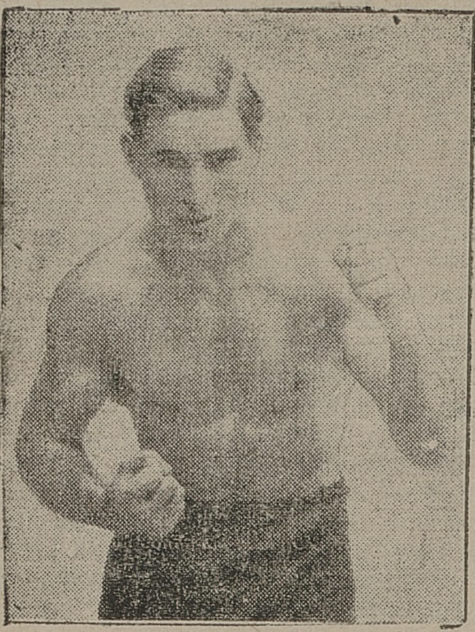
— Kto ma robić rewolucję, rozonował jakiś młody zapaleniec — marnujecie czas i umysły nad figurami szachowemi. Kto pójdzie z nami. Może tacy jak ten?

Tu ironicznie wskazał na niepozornego szachistę. Tamten podniósł głowę, spojrzał na mówcę, lecz nie odpowiedział.

Szachistą tym był jeden z twórców rewolucji rosyjskiej, generalissimus czerwonej armii... Lew. Trocki.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

BOKSER WŁOSKI.



Merto Preciso, który walczyć będzie w niedzielę w Berlinie z mistrzem Europy Adolfem Heuzerem.

—o—

PIŁKARZE WYZNACZENI JUŻ DO OBOZU OLIMPIJSKIEGO.

PZPN. wyznaczył już piłkarzy do obozu olimpijskiego.

Do drużyny wyznaczono z poszczególnych klubów następując. graczy: Ruch: Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Legja: Martyna, Łysakowski, Nawrot. Polonia: Szczepaniak, Bułanow. Pogoń: Albiński. Matjas I, Niechcioł. ŁKS.: Król. Warta: Fontowicz, Szerfke. Garbarnia: Riesner, Pazurek, Haliszka, Wilczkiewicz. Cracovia: Pająk, Mysiak, Kisieliński. Wisła: Kotlarczyk I i II, Woźniak. Podgórze: Koczwara. Naprzód - Lipiny: Michalski.

ZAWODY BOKSERSKIIE W SOSNOWCU.

Organizacja młodzieży pracującej w Sosnowcu organizuje w dniu 14 bm. zawody bokserskie pomiędzy Policyjnym a Unją. Zawody te odbędą się na stadjonie miejskim (ul. Mireckiego) o godz. 12 w południe. Wrazie niepogody zawody odbędą się w tym samym dniu o godz. 16-ej w sali domu katolickiego (ul. prez. Mościckiego). Bilety można nabywać codziennie w księgarni „Polonja" (hale Rozwoju) i przy wejściu na zawody.

Część dochodu O. M. P. przeznaczyła na „święcone" dla najbiedniejszej dziatwy w Sosnowcu.

Kronika

× **Bieg leśny w Mysłowicach.** W dniu 14 bm. o godz. 14 odbędzie się w Mysłowicach bieg leśny. Zgłoszenia wraz ze startowem w kwocie 30 gr. składać należy pod adresem: Markefka Wilhelm, Mysłowice, Miarki 9 i inż. Brachman miejskie zakłady przemysłowe (gazownia) w godz. urzędowych.

× **Posiedzenie plenarne rady naukowej wychowania fizycznego,** projektowane początkowo na koniec kwietnia, zostało przełożone na czerwiec.

× **Najbliższe spotkania o mistrzostwo ligi.** W najbliższą niedzielę odbędą się następujące dalsze mecze o mistrzostwo ligi: w Warszawie: Legja — Garbarnia, w Krakowie: Cracovia — ŁKS., w Wielkich Hajdukach: Ruch — Wisła, we Lwowie: Pogoń — Polonia, w Poznaniu: Warta — Warszawianka.

Z WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH W NIEMCZECH.



Pod Hannowerem odbyły się niedawno wyścigi motocyklowe, które wzbudziły wielkie zainteresowanie w świecie sportowym. Publiczność — jak to widać na zdjęciu — korzystała podobnie jak to i u nas bywa czasem „z zielonych trybun" Z prawej strony u góry — zwycięzca biegu, Kurt Mansfeld, u dołu Artur Geiss — Pforzheim, zdobywca drugiego miejsca.

HUMOR

PROBLEM...



— Mój drogi, jakoś źle siedzę, zamieńcy miejsca.

ZRĘCZNOŚĆ.

— Co ty mówisz? Więc Willy zginął podczas eksplozji? Przyniosłeś tę nowinę jego żonie?

— Wyobraź sobie.

— Starałeś się ją oszczędzać?

— Ależ naturalnie! Zacząłem od tego, że się jej oświadczyłem.

PRZYJACIÓŁKI.

— Twoja suknia, Elly, jest zbyt wycięta.

— Twoja również, Gladys, odsłania całą twarz.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Lekcje

Przygotujemy pierwszorzędnie uczenicę, ucznia do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia: Marjacka nr. 1 do 17 kwietnia, godzina 16-ta.

DYPLOMOWANA nauczycielka szkół średnich, z najlepszemi referencjami, przygotowuje do wszystkich klas gimnazjum. Swobodna 8, mieszkania 12, parter.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA panienka obznajmiona w handlu do bufetu. Będzin - Miasto.

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Gen. Bema 4 u dozorcy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM szafę jasno dębową. Sosnowiec, Będzińska 27-a u gospodarza.

OKAZYJNIE do sprzedania komplet mebli thonetowskich: 2 stoliki, 6 krzeseł, 2 fotele, bibljoteka i lampa. Wiadomość — Prez. Mościckiego 35-b m. 9 między godz. 2—4 popołudniu.

Nowootwarty
Magazyn kapeluszy i robót ręcznych
„Krystyna"
Sosnowiec, Warszawska 6, poleca na sezon wiosenny i letni duży wybór kapeluszy damskich podług najnowszych modeli wiedeńskich i paryskich.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ŻAK STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

GRYNWALD ARON TOJWIE zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się wilk czarny młody. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia: Sosnowiec, ul. Daleka 15, Lepczyński.

ZGINĘŁA suczka szpic, wabi się „Bajka" Odprowadzić kolonja „Focha" do portjera.

OGŁOSZENIE. Podaje się do wiadomości P. T. członków związku właścicieli gruntów tabelowych m. Czeladzi, że z dniem 3 kwietnia 1935 roku na sekretarza związku powołany został członek zarządu Opalski Szymon, który urzęduje w lokalu własnym związku, przy placu 11 Listopada nr. 11. We wszelkich sprawach nas dotyczących prosimy się zgłaszać pod wskazanym adresem. Za zarząd F. Horzelski.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp. Lucjan Horski.